

Jerzy Kądziała

Nieznane listy Żeromskiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 47/3, 241-247

1956

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JERZY KĄDZIELA

NIEZNANE LISTY ŻEROMSKIEGO

Publikujemy tu pięć nieznanymi listów Stefana Żeromskiego. Pierwszy, datowany z Zakopanego 2 marca 1904, skierowany jest do Stanisława Posnera, który był podówczas redaktorem *Ogniw*a. List — odnaleziony w archiwum po siostrze Stanisława Posnera, Malwinie Posner-Garfeinowej (Zabojeckiej), które z rąk prywatnych ma niebawem nabyć dział rękopisów Biblioteki Narodowej w Warszawie — zachował się doskonale¹. Napisany czterostronnie czarnym atramentem na białym papierze formatu 17,5×11,2 cm, ze znakami wodnymi firmy „Myrtle Mill“ oraz pięciolinią nutowej — nie wykazuje żadnych śladów zniszczenia. Pismo, jak zwykle u Żeromskiego, staranne i czytelne. Ortografia rękopisu zgodna jest z obowiązującymi normami epoki. Ponieważ ma ona charakter konwencjonalny i nie świadczy o właściwościach fonetycznych pisarza, list drukujemy tutaj w pisowni zmodernizowanej. Dotyczy to następujących odstępstw od autografu: przezemnie, wydanem, zebranem, komisję, pospołu, fantazyowane, dla tego, inicjałów, specjalny, zapomocą, polskiem. Podobnie interpunkcja została ujednolicona według norm dziś obowiązujących. Od wydawcy pochodzi także kursywa w tytułach, pisanych przez autora czasem w cudzysłowach, częściej jednak bez cudzysłowów.

Drugi list, adresowany do młodego wówczas prozaika Jana Strausa, pochodzi z okresu pobytu Żeromskiego w Paryżu. Oryginał listu znajduje się w posiadaniu syna adresata, Stefana Strausa, w Milanówku pod Warszawą. Autograf — napisany jednostronnie czarnym, lekko wyblakłym atramentem na wyrwanym z bloku korespondencyjnego arkusza białego, liniowanego papieru o wymiarach 24×21 cm — włożony był do białej koperty z zadrukowanym

¹ Możliwość opublikowania tego listu zawdzięczam mgr Jadwidze Czachowskiej.

spodem i datą stempla pocztowego „3.I.1910“ na wierzchu. W pi-sowni zmodernizowano tylko wyraz *n o w e l l e*.

Listy trzeci i czwarty adresowane są do Jana Lechonia. Oryginały ich znajdują się za granicą, a publikacja niniejsza oparta została na fotokopii nadesłanej łaskawie przez Mieczysława Grydzewskiego z Londynu. Autograf pierwszego z tych listów zajmuje dwie i pół strony czterostronicowego papieru korespondencyjnego o wymiarach 16×12 cm. Autograf listu drugiego znajduje się na obustronnie zapisanym arkuszu formatu 24,5×15,5 cm. W druku zachowano wszystkie osobliwości fonetyczne i leksykalne tekstu, ograniczając modernizację ortografii do zmiany zakończeń narzędnika i miejscownika w formach zależnych przymiotników i zaimków, do zmiany pisowni *j* po *c*, *s*, *z*, a *i* po innych spółgłoskach oraz — rozdzielnej pisowni wyrazów.

List piąty skierowany jest do Wacława Borowego. Czy autograf się zachował — nie wiadomo. Publikacja niniejsza opiera się na kopii maszynowej (wykonanej w r. 1925) z własnoręcznymi poprawkami adresata. Przyjąć zatem można, że jej tekst jest wiernym przekazem treści listu Żeromskiego.

I tu zmodernizowano ortografię i interpunkcję. Tak więc nie zachowuje się form: *t e m*, *m o j e m*, *d o s y t a*, *s w e m*, *m e m*.

KORESPONDENCJA ŻEROMSKIEGO

1

DO STANISŁAWA POSNERA

Szanowny Panie Redaktorze!

Okladka i ozdoby do książeczki pt. *Aryman mści się*² — wzięte są przeze mnie z wydawnictwa pt. *Recueil des antiquités d’Egypte*, wydanym [!] w olbrzymich woluminach sztychowanych, a zebranych [!] przez komisję „uczonych“, którzy to chodzili do Egiptu z Napoleonem i bywali w czworoboku po społu z osłami. Są to tedy fragmenty malatur Karnaku, Luksoru i innych ruder, ale niedokładne, dopełniane, fantazjowane i barwione. Dlatego zużyłem ich do swojej pisaniny, bo autentycznych hieroglifów nie byłbym nagiął do skoków mojej muzy. Rysunek na okładce jest fragmentem, pierwszą figurą malowanego fryzu w Karnaku.

Niektóre z inicjałów zostały nostryfikowane w sposób ekstra specjalny przez drukarnię Anczyca — za pomocą barwienia stosownie do upodobań zecerskich. Tym sposobem ornamenty te stały się w zupełności polskimi.

² Mowa o pierwszym wyd.: *Aryman mści się. Godzina*. Warszawa—Kraków 1904. Drukarnia W. L. Anczyca.

*Dixi et salvavi animam meam!*³

Czy będzie drukowany w *Ogniwie* przekład Gorkiego?⁴ Klękam i błagam w imieniu duszy, która na to wyczekuje. (Dusza jest z blond wąsami i suchotniczym kaszlem.)

Właśnie plodzę dzieło do *Myśli*⁵, ale myśli „poczuwszy kąpiel w atramencie, w ciasnej głowie poety itd.”⁶ Czytając recenzję p. G. w *Ogniwie*⁷ o wyż wzmiankowanych *Popiołach* — miałem wrażenie, że rzeczywiście mamy estetów lepszych niż pisarzy, a przynajmniej bardziej doskonałych komentatorów niż wieszczów. Ma to zły skutek, bo stałem się dumnym i niedostępnym jak Nosal. Ściskam dłoń Szanownego Pana. Panu Stanisławowi⁸ padam w ramiona. Właśnie o Żółkiewskim, Cedorze i tym podobnych śpiewach historycznych myślę na jego cześć.

S. Żeromski

Zakopane
Przeznica 5
d. 2 III 1904.

³ Cytata pochodzi z Wulgaty: *Genesis* XIX, 17; *Ezechiel* III, 19 i 21 oraz XXXIII, 9.

⁴ Nie wiadomo, o jaki przekład tutaj chodzi. Fragment prozy Maksyma Gorkiego pt. *Przed obliczem życia* w tłumaczeniu Stanisława Poraja (właściwie: Stanisława Koźmińskiego) drukowało *Ogniwo*, 1905, nr 51, s. 1074—1075.

⁵ *Myśl* — była to księga zbiorowa na rzecz powodzian, zainicjowana i wydana w r. 1904 przez redakcję *Ogniwa* przy udziale szerokiego grona współpracowników (Balzer, Baudouin de Courtenay, Chlebowski, Chrzanowski, Grabski, Kraushar, Kryński, Krzemieński, Krzywicki, Lorentowicz, Méyet, Nałkowski, Niemojewski, Orzeszkowa, Orkan, Porębowicz, Posner, Smoleński, Zabojecka i inni). Żeromski ostatecznie nic w tym wydawnictwie nie ogłosił.

⁶ Żeromski zacytował tutaj z pamięci (jak na to wskazuje drobna niedokładność oraz liczne wzmianki w *Dziennikach* o recytacji tego utworu) urywek żartobliwej „fantazji” Władysława Syrokomli pt. *Dumanie poety*. Dla należytego zrozumienia tego miejsca listu konieczne jest przytoczenie drugiej strofki *Dumania* w całości:

„On szukał nowych myśli w swej duszy odmęcie,
Myśli, by je uwiecznić nieśmiertelnym pieniem;
Ale myśli, przeczuwszy kąpiel w atramencie,
W ciasnej głowie poety osiadły kamieniem“.

⁷ Była to recenzja Tadeusza Gałęckiego (Andrzeja Struga) o *Popiołach*, drukowana w *Ogniwie*, 1904, nry 5—8. *Popiołów* autor listu nigdzie wyżej nie wzmiankował.

⁸ Stanisławowi Stempowskiemu (1870—1952), który wraz ze Stanisławem Posnerem i Leonem Niemyskim był założycielem warszawskiego *Ogniwa* i brał żywy udział w redagowaniu tego postępowego tygodnika.

2

DO JANA STRAUSA

[na kopercie]

*Monsieur**Jean Straus**Boulevard S. Michel, 45**e. v.*

Szanowny Panie!

Uprzejmie dziękuję Szanownemu Panu za tom Jego utworów⁹, które na moim stole znalazłem. Dotąd przeczytałem pierwsze trzy nowele¹⁰ i poczuwam się do miłego obowiązku powitania nowego, utalentowanego pracownika na niwie naszej literatury.

Jestem obecnie niezdrów, toteż zechce Szanowny Pan wybaczyć, że nie zjawiam się u Niego osobiście.

Łączę wyrazy szacunku.

S. Żeromski

Paryż XIV

Rue Ernest Cresson, 22.

d. 3 I 1910.

3

DO JANA LECHONIA

Szanowny i Kochany Panie!

Wczoraj w rozmowie o Reducie użyłem kilku jaskrawych wyrażen, które, jak mi mówiono, sprawiły Panu przykrość. Ponieważ nigdy i pod żadnym pozorem nie chciałem być źródłem przykrości dla Szanownego Pana, więc najserdeczniej przepraszam Go za użycie wyrazów, których nawet co do brzmienia nie pamiętam, gdyż wymówione były w nerwowym podnieceniu.

W każdym razie nie miałem zamiaru zrobienia Szanownemu i Kochanemu Panu przykrości, a tym mniej dotknięcia Go najłżejszym słowem pozbawionym szacunku i prawdziwego braterskiego afektu, z jakim niezmiennie pozostaje.

Stefan Żeromski

Warszawa

d. 22 XII 1921.

⁹ Jan Straus (1884—1943) był m. in. autorem tomu *Nowele* (s. 398, 1 nlb.), wydanego w r. 1910 nakładem firmy: Gubrynowicz i Syn, Gebethner (Lwów—Warszawa).

¹⁰ Pod następującymi tytułami: *Ikar*, *Hymn miłości*, *Sen*.

4

DO JANA LECHONIA

Szanowny i Kochany Panie!

Mieszkam tutaj w Gardone, nad jeziorem Garda, po ucieczce z Santa Margherita Ligure¹¹, gdzie czułem się znacznie gorzej, niż Pan niegdyś w Orłowie. Tutaj mi lepiej, gdyż nie ma takiej orgii pędzących automobilów i niezdolnego pyłu wyschniętej drogi, po której chadzał — niech ich wszyscy diabli porwą! — Nietzsche i Böcklin, a teraz chadza Hauptmann. I tutaj Niemców jest dziesięć tysięcy razy więcej niż Włochów, ale można od nich uciec w przecudne gaje laurowe, w zarośla cyprysów i cedrów. Niemców przejechało przez Brenner na ziemię włoską w ciągu ostatnich trzech tygodni 700 000 tysięcy [!], a inni mówią — milion. Zapelnili wszystkie hotele, płacą każdą cenę za każde łóżko i wyzerają wszystko, jak szarańcza. Włosi, zwłaszcza hotelarze, sklepikarze i tragarze, przyjmują ich ze łzami radości i otwartymi portfelami. Ani jednego tutaj Polaka, ani jednego Moskala, raz się przewinął jakiś zatracony Czech, ale i ten począł jajakać po [nie]miecku. W takich warunkach, jako narodowość mniej wartościowa, zajmujemy tutaj mały pokój w pewnym Albergo Nazionale, gdzie również jedzą, piją i lulki palą ciż Niemcy, ale i my przeżywamy się chyłkiem. Monika zbiera kwiaty, liście, muszle, marki, a cieszy się wszystkim, jakby ten przecudowny świat dla niej właśnie został tutaj zastawiony. Kilkakrotnie chodziliśmy pode drzwi Gabriela d'Annunzia, *principe* Monte Nevose¹², który tu właśnie w Gardone mieszka od półtora roku. Willa jego nosi nazwę Cargnacco. Jest to stara, zapuszczona willa, niegdyś Wagnera, a raczej Cosimy Wagner¹³, pełna pamiątek po muzyku i zawierająca olbrzymią bibliotekę muzyczną, oraz specjalnie książki i dokumenty, tyżące się świętego Franciszka z Assyżu. Tę willę Cargnacco *principe* Monte Nevose „kupił“ od rządu, który ją skonfiskował w czasie wojny wraz ze skarbami w niej zawartymi. Jest to więc rodzaj „resztówki“, którą „*Commandante*“ objął w posiadanie — i znowu darował rządowi. Cudne to miejsce. Jest to już za miastem, pod górami, wśród pól i ogrodów. Ogromne woły ciągną jakiś prastary, chyba starorzymski pług tuż pod półkolem na pół zwalonego muru, otaczającego ogród Cargnacco. W ogrodzie tym rośnie cedr olbrzymi, sławny na cały ten kraj, — wybuchają palmy, kwitną mimozy i czereśnie. Willa otoczona jest chałupami podgórszych chło-

¹¹ W marcu i kwietniu 1924 Żeromski z polecenia lekarzy wyjechał na południe dla poratowania zdrowia. Przebywał najpierw w miejscowości Santa Margherita Ligure, położonej między Genuą a Rapallo, następnie zaś, gdy do dawnej grypy dołączyła się choroba żołądka, przeniósł się do Mediolanu, skąd dr Cesare Bianchi skierował go do miejscowości Gardone. Tutaj nastąpiła po kilku tygodniach wyraźna poprawa w stanie zdrowia pisarza, wobec czego po tygodniowym pobycie w Wenecji wrócił on do kraju.

¹² Gabriel d'Annunzio w r. 1919 zdobył Fiume dla Włoch, za co został obdarzony przez króla tytułem książęcym.

¹³ Cosima von Bülow została w r. 1870 drugą żoną Ryszarda Wagnera.

pów. „*Commandante*“ kazał przybić na drzwiach swego *tusculum*¹⁴ ogromny złożony napis: „—*Clausura. Silentium. Finche s'apra finche parli*“¹⁵. Licho tam wie, czy to snobizm, czy wielkość. Jest czczony jak bóstwo przez wszystkich, zaczawszy od króla, Mussoliniego, rządowych ministrów, magnatów, a skończywszy na ostatnim tragarzu. Do tych drzwi prowadzi ścieżka kamienista, wysadzona laurami. Przesyłamy Panu od nas trojga trzy liście laurowe, które się Panu należą — z tej właśnie ścieżki.

Od pięciu tygodni nie czytałem polskich gazet i nie wiem, co się dzieje. Czasem tylko w obcych dziennikach coś się o nas przewinie. W Mediolanie, gdzie kilka dni siedzieliśmy, dowiedziałem się pewnych pomyślnych dla nas szczegółów. Dziwna to rzecz, że mamy swe konsulaty i urzędników propagandy. Na ogół jednak mało co o nas wiedzą w tych auzońskich krajach. Przeżyliśmy tu włoskie wybory, które były tylko komedią, gdyż faszizm z góry zwyciężył, choć dosyć krwawo.

Co u Pana słyhać dobrego? Co Pan teraz pisze pięknego? Radbym przeczytać jakieś nowe piękne dzieło, gdy wrócę do kraju, a tylko Pan może taki głód zaspokoić¹⁶.

Przesyłając serdeczne pozdrowienia od nas trojga, łączę od siebie wyraz najserdeczniejszej przyjaźni.

Stefan Żeromski

Gardone
d. 10 IV 1924.

¹⁴ W miejscowości Tusculum pod Rzymem mieściła się wiejska siedziba Cyncerona.

¹⁵ „Kluzura. Cisza. Aż się otworzy, aż będzie się mówić“.

¹⁶ Wyrażony w tych słowach bardzo przychylny stosunek Żeromskiego do poezji Jana Lechońca — odnosił się również do twórczości innych skamandrytów. Pamiętamy na przykład, co w *Snobizmie i postępie* pisał autor *Dzienników* o Jarosławie Iwaszkiewiczu. Z nie opublikowanych dotąd listów Żeromskiego widać wyraźnie, jak szczerze i gorąco patronował on młodemu pisarzom, zwłaszcza w ostatnim okresie swego życia, po roku 1918. Z drugiej znów strony wiadomo powszechnie, jak silny i trwały był kult twórczości Żeromskiego wśród skamandrytów. Świadczy o tym wymownie zarówno pamiętny nekrolog, zamieszczony po śmierci pisarza na czele nr 48 *Wiadomości Literackich* (jego początek brzmiał: „Czarom słów, świętości uczynków, płomieniem myśli Stefana Żeromskiego...“), jak i liczne utwory poetyckie, którymi żegnali oni znakomitego pisarza. Jan Lechoń napisał był wówczas wiersz *Wzrok wznosząc...*, Antoni Słonimski — apostrofę *Do córki pisarza*, a Julian Tuwim — utwór *Nieznane drzewo*, poświęcony „najświętszej pamięci Stefana Żeromskiego“. Utwór kończył się tak:

„Może ogromnym westchnieniem z łona
W górę nas wzniesie ziemia zielona,
Ziemia jedyna, ziemia rodzima,
Tym grobem w samo serce zraniona“.

5

DO WACŁAWA BOROWEGO

Wielce Szanowny Panie Doktorze!

Dziękuję z serca za ten prawdziwie przyjacielski dar, jaki mi Pan nadesłał w postaci broszury¹⁷. Ze szczerą rozkoszą czytałem artykuły Wielce Szanownego Pana o tym moim sztuczynie, a teraz choć raz w życiu nacieszę się do syta swym szczęściem. Krótko powiem: ta książeczka — to może najwyższa w moim życiu nagroda za wszystko, com przeżył i przecierpiał. Będę i ja pisał o roli krytyki literackiej w Warszawie i może choć w małej mierze oddam przyjaźń za przyjaźń.

Ściskam serdecznie dłoń Wielce Szanownego i Drogiego Pana i łączę wyrazy pozdrowienia.

Stefan Żeromski

Warszawa
Zamek, d. 8 IV 1925.

Do tego zespołu znanych na ogół faktów przybywa dziś jeszcze jeden, kto wie — czy nie najbardziej wzruszający. Oto w archiwum domowym Tuwima odnalazła się duża koperta z szarego papieru, w której poeta przechowywał ze czcią, jak relikwię, bilet wizytowy z napisem: „Stefan Żeromski — literat“, oraz oddarty, splamiony i zniszczony skrawek autografu, połowę czy ćwiartkę dawniejszej całości, z zakończeniami francuskiego wiersza, pisanymi ręką Żeromskiego. Na wierzchu koperty, pod nagłówkiem „Żeromski“ i wykazem zawartości, Tuwim ołówkiem wypisał objaśnienie: „W Paryżu zapisał na bibule refren modnej piosenki, śpiewanej na podwórzu“. A w lewym rogu u dołu zaznaczył w ramce: „Od Moniki“.

¹⁷ Była to broszura Wacława Borowego pt. *O „Przepióreczce“ Żeromskiego*. Warszawa—Łódź 1925. „Nasza Księgarnia“, s. 27. Na jej treść złożyły się omówienia premiery *Przepióreczki* (z Juliuszem Osterwą w roli Przełęckiego), drukowane przedtem w *Warszawiance*, II, 1925, nry 63—64, 67.